

OJCZYŻNA

tygodnik dla

ludu polskiego.



Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata, którą płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w Galicyi 4 korony, w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary. — Numer oddzielny: 10 hal. — Za zmianę adresu płaci się 20 hal.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna“, Kraków, ul. św. Anny L. 2, II. piętro.

Zzebrania komitetu głównego Stronnictwa dem.-narod.

Od dłuższego czasu trwała już nagonka ze wszystkich stron na stronnictwo demokratyczno-narodowe. Ataki innych stronnictw i ich gazet wzmogły się zwłaszcza po ostatnim zjeździe naszego stronnictwa. Zjazd nasz uchwalił jednomyślnie potępienie dla dzisiejszych rządów krajowych i zapowiedział walkę z takim systemem aż do skutku.

To ostre stanowisko narodowych demokratów nie podobało się wielom. Najpierw więc atakowali wszystkich wszechpolaków, a potem usiłowali w naszych własnych szeregach wywołać popłoch i zamieszanie.

W kraju więc zaczęto straszyć członków stronnictwa, że spotka ich prześladowanie, a profesorowi Gruszeckiemu w Jaśle wytoczono nawet dyscyplinarkę — jeśli pójda ostro przeciw rządowi krajowemu.

W Wiedniu zarzucano posłom naszym,

że słuchają cudzej komendy w tem, co robią i nie mają własnej woli.

W kraju te strachy nie przekonały nikogo. W Wiedniu zebrali się posłowie nasi pod przewodnictwem posła Ptasia i uchwalili, że programowi Stronnictwa są i będą wierni, że jednak w Kole polskiem postępują samodzielnie w myśl programu stronnictwa.

Tę to uchwałę posłów podchwycili znowu przeciwnicy i z radością głosić zaczęli, że wszechpolscy posłowie pokłócili się z komitem głównym Stronnictwa i że już teraz napewno się rozlecą.

Aby położyć kres tym wszystkim pogłoskom, prezes Stronnictwa demokratyczno-narodowego, p. Jan Pawlikowski zwołał w ostatnią niedzielę (19 czerwca) posiedzenie pełnego Komitetu głównego całego Stronnictwa.

Stawiło się 51 członków i wielu posłów. Brakło zaledwie kilku osób, które nadesłały usprawiedliwienie i zgodę swoją na uchwały.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Pawlikowskiego i po innych przemówieniach jednogłośnie uchwalili wotum zaufania prezesowi Pawlikowskiemu i wiceprezesom: Grabskiemu, Adamowi i Ptasiewi za ich politykę, a potem przyjęto następującą rezolucję, również jednomyślnie:

Komitet Główny stronnictwa demokratyczno-narodowego na posiedzeniu odbytem dnia 19 czerwca 1910 przy udziale posłów parlamentarnych, przyjmując do wiadomości sprawozdanie z działalności grupy parlamentarnej poselskiej i Komitetu wykonawczego, stwierdza:

a) Uchwały Zjazdu stronnictwa, nadające w myśl § 12 statutu ogólną dyrektywę polityczną, obowiązują wszystkie organy i wszystkich członków stronnictwa.

b) Grupy poselskie jednakże decydują samodzielnie, chociaż w porozumieniu z Komitetem wykonawczym, o taktyce swej parlamentarnej działalności, oraz o drogach i środkach, za pomocą których nadają swej polityce kierunek wskazany

programem i uchwałami Zjazdu, oraz Komitetu Głównego.

c) Rezolucya parlamentarnej grupy poselskiej z dnia 11 b. m. interpretowana wbrew intencjom grupy, jakoby zwrócić była przeciwko uchwałom Zjazdu i działalności Prezydium stronnictwa — miała w rzeczywistości na celu jedynie: odpowieć na podnoszonych w prasie przeciwko posłom demokratyczno-narodowym twierdzeń, jakoby ich polityka była samodzielną i stwierdzenie, że uchwały Zjazdu i Komitetu głównego nie są narzucanymi z zewnątrz nakazami, lecz jak powiadziano pod a), ogólną dyrektywę polityczną i że nie krępują taktycznej samodzielności posłów na terenie parlamentarnym.

d) Zasady powyższe były zawsze i mają być nadal przestrzegane zarówno przez Komitet wykonawczy, jakoteż i przez grupy poselskie.

Rezolucya ta świadczy wyraźnie, że w Stronnictwie jest zgoda, i że uchwały zjazdu były i będą zawsze dla posłów naszych i dla kierownictwa Stronnictwa obowiązujące. U nas jest i była tabakierka dla nosa, a więc i kierownictwo i posłowie dla spraw narodu i ludu, a nie narodziła się dla posłów.

Niechaj więc, jak chcą, nieprzyjaciele opowiadają i dalej o naszej „niezgodzie”, a my w spokoju weźmy się dalej do pracy u siebie w domu i do pracy społecznej.

Idzie czas Grunwaldu...

...Idzie czas Grunwaldu. Kilka dni a stał się my w obliczu rocznicy grunwaldzkiej.

Należy ją uczcić godnie i dostojnie. To może być manifestacja zdawkowa, ale obywateli pełen powagi i skupienia wewnętrznego. Przy obchodach tegorocznych głęboko w świadomość ogólną wnikać powinno i wnikać musi znaczenie walki grunwaldzkiej i okresu rozrostu Polski Jagiellonów.

Rozliczne obchody walk powstańczych i obchody, czczące przeszłość smutną i niezwykłą. Każdy ruch, przez nas czczony, kończył się w dziejach porozbiorowych pogromem i klęską. Żadna akcja nie dopięła swego celu ostatecznie.

a każda z nich sprowadzała pogorszenie stosunków.

A bodaj przez ciągłe nawiązywania życia współczesnego do dziejów porozbiorowych, więcej mających kart smutnych i bolesnych, niż jasnych i pełnych nadziei — bodaj przez to tracimy ciągłość z tą przeszłością, kiedy staliśmy niemal na czele Europy, kiedy państwo polskie pławiło się w potędze i sławie. Zatraca się nam niejako obraz Polski, budowanej mozolnie przez Kazimierza Wielkiego, początku rozwoju państwowości naszej; zatraca się nam największy rozwój Polski za Zygmuntem; zamierają w nas poniekąd wspomnienia rozgłośnej przeszłości, potężnej swym ogromem i wielkością.

Grunwald jest fundamentem wielkości Polski.

Gdyby nie on, nie byłoby ani Unii z Litwą i Rusią, ani rozrostu naszego państwa, i układ stosunków politycznych zmieniłby się zupełnie.

Oddajemy hołd wielkiej przeszłości, czcząc rocznicę Grunwaldzką i nawiązujemy nasze życie bieżące do zawsze promiennych i wielkich przykładów. W kraju zaczęły się już obchody Grunwaldzkie. W wielu miejscach przybrały one formę specjalną i godną naśladowania. Zwłaszcza w okolicy Rzeszowa i Lwowa. Pamięć obecnie urządzanych tam obchodów narodowych usiłuje się utrwalić przez zasadzanie dębów grunwaldzkich, przez ustanawianie kamieni grunwaldzkich z odpowiednim napisem, wogóle przez uwiecznienie ich w formie jakichkolwiek pomników.

Pomnikami takimi staną się także bursy grunwaldzkie i domy ludowe grunwaldzkie, jakie Towarzystwo szkoły ludowej tu i owdzie funduje.

Do takiej akcji wzywa wszystkich członków Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego uchwała ostatniego Komitetu Głównego. Zwraca ona uwagę ogółu na te specjalne i trwałe formy uczczenia rocznicy grunwaldzkiej, które podaliśmy powyżej — zwraca nadto uwagę na potrzebę fundowania na kresach wschodnich kaplic dla zabezpieczenia pokarmu duchowego ludowi polskiemu, pozbawionemu kościołów własnych i polskiego słowa w domach Bożych. Komitet Główny wzywa również wszystkich, aby ile możności stawili się na głównych uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie, na Złocie sokolim i na odsłonięciu pomnika Jagiełły.

Ale pr. edewszystkiem baczyć należy, aby nie było w kraju ani jednej wsi, ani jednego miasteczka, w któremby nie uczczono pamięci wielkiego zwycięstwa. Akcja dotychczasowa idzie atoli za powoli. Wiemy o tem, że ludzie złej woli stawiają rozmaite przeszkody: jesteśmy atoli pewni, że wszystko to może zmódrz energia społeczną!

Potrąfiliśmy odeprzeć tyle ciosów nam wrogich, będziemy mieli dość sił sparaliżować

wszelkie starania gasicieli ducha u nas. Nikt nie może nam wydrzeć najświętszych, najgłębszych uczuć naszych i pragnień odrodzenia Ojczyzny i zdobycia dla niej niepodległego bytu: nikomu nie wolno wzbronić uczcić godnie tych rocznic wielkich, które nam świetność Państwa Polskiego przywodzą na pamięć, i które są pięknym zadatkiem lepszej przyszłości.

Hasło: „Grunwald“ leci dziś przez Polskę całą i budzi wszystkich. Najdroższe wspomnienia rodzą się w duszach naszych, najwyższe pragnienia czynu ogarniają ogół. Zespalamy się wszyscy w pragnieniach lepszej przyszłości i we wspomnieniach przeszłości dostojnej: wobec Wielkiej Roczniczy staje w skupieniu cały Naród.

...Idzie czas Grunwaldu. Nikogo z nas, żadnej wsi naszej, żadnego miasteczka nie może zbraknąć w zespole wielkim czyniącym hołd Grunwaldowi!...

Rozdawnictwo koncesyj szynkarskich.

Kongres ludowców, czyli tak zwana komedia tarnowska z dnia 12 czerwca odbył się pod znakiem przyobiecanych koncesyj szynkarskich. Już na kilka tygodni przed tą komedią, kancelarya stronnictwa ludowego rozesała do chłopów drukowane papiery, w których obiecywano w imieniu p. Stapińskiego poparcie w otrzymaniu koncesyj szynkarskiej, za zyskiwanie zwolenników na kongres i popieranie „Przyjaciela Ludu“.

Kancelarya obiecywała szynki nawet tym, co ich dostać nie mogą. I tak we Woli rudeckiej (pow. Strzyżów) w okręgu Stapińskiego, ma być, według uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez Starostwo, jeden szynk. Nie przeszkadzało to jednak p. Stapińskiemu przed komedią tarnowską dwom ludziom przyrzec poparcie o wydostanie tego jedynego szynku. A więc obiecywano jedną rzecz dwom ludziom.

Rozgłos o tem, że p. Stapiński obiecuje dawać koncesye szynkarskie, że dostał do swej dyspozycji kilka tysięcy koncesyj od Namiestnika, była tak wielka, że nawet w tych powiatach, gdzie ludowców niema, mówiono, że p. Jan zamiast starostów będzie rozdzielał koncesye chłopom. A także sobie dowcipkowano, że namiestnik będzie dawał koncesye żydkom, a p. Jan tym chłopom, którzy najgłośniej krzyczeli na komedii tarnowskiej „wiwat Bobrzyński i Stapiński“, którzy bili głośno brawo, gdy Stapińskiego pasowano na Kościuszkę i bluźnierczo porównywano z Chrystusem.

Ale nie wiedzieć, czy i ludowcy będą chcieli tylko chłopom dawać koncesye, bo musicie wiedzieć, że prezes ludowców w ziemi tarnobrzskiej, Mojżesz Kanarek, który głośno jest podpórką Sta-

pińskiego, a po cichu syonistą, popiera gorąco swych żydków.

A że p. Mojżesz ma głos, to najlepszy dowód, że onegdaj dostał się na godzinną audyencyę do gubernatora galicyjskiego t. j. Bobrzyńskiego, mimo że było ogłoszono, że namiestnik przez kilka tygodni audyencyi nie udziela.

Jak mówią powszechnie, to Mojsiu Kanarek i p. Bobrzyński radzili więcej jak godzinę, właśnie o koncesyach szynkarskich.

A można już całkiem dobrze w Namiestnictwie o koncesyach szynkarskich radzić, bo trzeba Wam wiedzieć, że Starostwa koncesyi nadawać nie będą. P. Namiestnik powiedział, że to będzie lepiej nie posłuchać ustawy, która mówi, że koncesyę ma w pierwszej instancyi nadać Starostwo tym, których zaopiniuje gmina. P. Namiestnik uznał, że nie trzeba się liczyć z opinią gminy, ale co więcej, że potrzeba pozabawić także i prawa w tym kierunku Starostwa, a siebie uprzywilejować i samemu, jak księciu udziałnemu, zysłać mannę ludzior „dobrej woli“ w formie koncesyi szynkarskiej.

I wiedźcie o tem wszyscy, że Starostwa nie tylko, że nie mają prawa nadawać koncesyę, ale nawet nakazał im p. Namiestnik w bardzo poufnym okólniku, aby nie robiono odpisu tych, którzy się podali.

Ale wszystkie akta bez załatwienia odsyłać wprost do namiestnictwa. Starostowie mieli tylko prawo i to w wielkiej tajemnicy bez pomocy wszelkich urzędników tylko osobiście, lub przy pomocy familii wygotować namiestnikowi spis podających się o koncesyę i zaopiniować, kto ze względów politycznych powinien dostać koncesyę. Więc propinacya i szynki mają dalej robić politykę i wybory.

Jeżeli p. Stapiński, jak to głoszą powszechnie, obok tych 2 milionów koron od rządu, dla swoich potrafił jeszcze coś i koncesyi od stańczyków wytargować, to będzie onobok pana Bobrzyńskiego albo razem z nim kreślił tych, których sobie gminy życzą, a dawał koncesyę lizuniom i rządowcom, takim, co to wbrew woli ludu w gminie będą robili, bez oglądania się, czy to będą żydki czy chrześcijańscy lizunie. A jeśli jeszcze Mojżesz Kanarek się wstawi gdzie trzeba, to z pewnością zwłaszcza że namiestnik także za żydami ciągnie, gotowi przeważnie sami żydzi dostać koncesyę.

Trzeba przeto trzymać się ostro i o wszystkich nadużyciach pisać do „Ojczyzny“ i biura stronnictwa demokratyczno-narodowego (Lwów, ul. Ossolińskich 11).

Wnoście, o ile nie dostaną koncesyj szynkarskich ci, których gmina poparła, rekursy do Namiestnictwa i Trybunału administracyjnego, a jak to nie pomoże, to wyrzucajcie ze swoich gmin szynki.

Godność Wasza i ambicya nie powinny po-

zwolić Wam, aby nad Waszem żądaniem i Waszemi prawami przechodzono do porządku dziennego. A więc twardo, jak na chłopą polskiego przystało, trwać do końca. K.

Od posła dr. Józefa Ptasia otrzymaliśmy następujące pismo:

W jednym z poprzednich numerów „Ojczyzny“ oświadczyłem, że uchylam się od interwencyi w sprawach koncesyj szynkarskich, o ile rozchodzi się o to, czy ta lub owa osoba ma dostać koncesyę.

Zupełnie inną jest sprawa narzucania szynków gminom, które ich sobie nie życzą, oraz szynkarzy, przeciw którym się gminy oświadczyły. W tym kierunku poprę najgoręcej starania każdej gminy i mogę zapewnić je imieniem całego klubu demokratyczno-narodowego i związku narodowo-ludowego, że użyjemy wszelkich sił, aby lekceważeniu opinii gmin zapobiedz. O ileby, w której gminie zaszły pomimo to podobne wypadki, proszę bardzo donosić mi o nich z całego kraju.

Ptaś.

W tej samej sprawie piszą nam z kraju.

Przed 15 kwietnia żyliśmy wszyscy złudną nadzieją, iż przez wygaśnięcie prawa propinacyjnego potrafimy urwać łeb tej zgniliźnie moralnej, jakim jest szynk. Wszystkie prawie gminy orzekły, iż prowadzenie wyszynku przez dotychczasowych karczmarzy zdemoralizowało lud i zarządały, aby te wyszynki dostały się bądź związkom, bądź to członkom gminy, aby usunąć żyda pijawkę. Opierano się na tem, iż rada gminna ma zaopiniować komu koncesyę szynkarską ma starostwo nadać. Władze polityczne początkowo oświadczyły, iż tylko poparci przez gminę dostaną wyszynki. W całym szeregu Kółek rolniczych, po czytelnich odbyły się zebrania protestujące przeciw wyszynkom lub też uchwalające, aby otrzymał taki, na którego gmina miałaby wpływ. Podania drogo osteplowane płynęły jak z rogu obfitości. Termin podań upłynął, rozpoczęły się komisye. I cóż widzimy. Oto, żeby lokal katolicki był jak najlepszy, komisya znajdzie w nim wadę. Tymczasem lokale dawnych bud karczmyńskich, na przedce wybielonych, uznane są za zupełnie odpowiednie. I dziś taki Szmul czy Abramko nagrawa się z rady gminnej, taki lcek czy Moszek kpi z uchwały Kółka i z pracy czynników prowadzących lud. Mimo woli nasuwa się pytanie dlaczego tak rząd robi? Oto, aby mieć szynkarzy za sobą — by zapomocą nich robić wybory w gminie do sejmu, parlamentu itd.

Nie biorą jednak te czynniki pod rozwagę postępu wśród ludu, nie widzą tego, iż dziś chłop odwraca się od opiekuna w dwu czapkach, a idzie za ideą Kółek, za ideą czytelną. Wśród ludu wytwarza się z powodu tych koncesyi silny ferment, silne wzburzenie. W jakim kierunku się wyładowuje, to będzie zależeć od warunków. Skutki zaś wzburzenia musi sobie przypisać rząd.

Lud najlepiej odpowie na lekceważenie swej woli, jeżeli na całej linii wytoczy walkę alkoholowi.

St. Kr.

*

Z Biura Stronnictwa ludowców wyszły dwa pisma poufne o koncesyach, oba litografowane. Pierwsze tak brzmiało:

Szanowny Panie!

Podanie o koncesyę szynkarską popieram jak najusilniej, gdzie należy. Do starostwa też już napisałem. Spodziewam się, że potrafię wykołatać. Ufam, że gdyby się udało uzyskać, to będzie Pan w porządku prowadził, aby pijaństwa nie rozszerzać. A także mam nadzieję, że będzie Pan zawsze pomocny dla zjednoczenia rzeszy chłopskiej i dla zwycięstwa sprawy ludowej.

Proszę mi donosić, co się Pan dowie w sprawie koncesyi, abym w razie potrzeby mógł wczas zaradzić.

Zresztą proszę pilnie czytać „Przyjaciela ludu“, a tam o tem będzie napisane. Załatwienie podań nastąpi prawdopodobnie w lipcu. Zasyłam uprzejme pozdrowienie

Szczęść Boże!

Wiedeń, 15. maja 1910. Jan Stapiński.
Drugie pismo podamy za tydzień!

W sprawie urlopów na żniwa.

Pisałem niedawno w „Ojczyźnie“ o urlopach żniwnych i radziłem: aby przez urzędy gminne wniesiono podania o udzielenie urlopów żniwnych.

Naturalnie, że każdy żądający urlopu syna (albo wnuka) ojciec (dziadek) musi wnieść podanie osobne, a dla przyspieszenia sprawy jednocześnie Zwierzchność gminy stwierdza prawdę w podaniu zawartą.

Podanie takie, jeżeli proszący sam nie napisze, powinien napisać sekretarz gminy.

Podanie pisze się krótko, jasno i zwięźle, aby władze wiedziały; kto, o co i dla kogo prosi! Podanie takie jest rodzajem reklamacyi, więc nie podlega stemplowi. Może być tak napisane:

Świetne c. k. Starostwo!

Niżej podpisany ma syna (wnuka) N. N. służącego przy (np.) 30 pułku piech. we Lwowie. Podpisany nie mógł uzyskać uwolnienia syna (wnuka) N. N. od służby prezencyjnej w wojsku (albo uwolnienia nie żądał).

Podpisany posiada gospodarstwo (albo dzier-

żawę folwarku) w gminie N. N. powiat N. o obszarze (ile morgów). Przy nadchodzących żniwach, w braku służby domowej i braku robotnika w okolicy, wynajętymi siłami zbiorów swoich dokonać bez straty nie jest w stanie (albo może żona choruje, drobne dzieci). W tem przykrem położeniu, syn podpisanego może zupełnie zastąpić i bardzo dopomódz, a tem samem od straty uchronić.

Z powyższych przyczyn powodów podpisany uprasza:

Świetne c. k. Starostwo raczy dla mego syna N. N. u dotyczącej c. k. komendy urlop żniwny w roku bieżącym wyjednać.

Zaszków, dnia 25 czerwca 1910.

Jan Prośba.

Na drugiej stronie rubrum w używanej formie.
Do Świetnego c. k. Starostwa powiatowego we Lwowie.

Jan Prośba zamieszkały w N. N. przez Zwierzchność gminną w N. N. prosi o wyjednanie dla syna (wnuka) N. N. służącego przy 30 pułku piechoty we Lwowie o urlop żniwny na rok bieżący z powodów jak wewnątrz.

Na tem samem podaniu Zwierzchność gminna niech zaraz napisze:

L. prot. Ze strony podpisanej Zwierzchności gminnej stwierdza się sumiennie, że fakta w podaniu zawarte, są zgodne z prawdą — i proszący zasługuje na uwzględnienie.

Zwierzchność gminy N.
dnia czerwca 1910.

Pieczęć gminy.

N. N. naczelnik gminy.
N. N. radny.
N. N. radny.

Maślanka.

Mowa pła Zamorskiego,

wygłoszona przy rozprawie budżetowej
w Izbie posłów dnia 14 czerwca 1910 r.

Wysoka Izbo! Z pomiędzy bardzo wielu braków i zaniedbań, których naprawa byłaby wdzięcznem zadaniem Izby ludowej, zwrócę uwagę na jeden brak wielki, zasadniczy, według mego zdania może najważniejszy ze względu na podstawy dobrze zrozumianej konstytucyi.

Chodzi o brak ustawy, określającej odpowiedzialność państwa za szkody wyrządzone przez urzędników przy wykonywaniu władzy publicznej. Jest to wielka luka w ustawodawstwie zasadniczem, luka, skutek której konstytucya austriacka przedstawia się jako coś niezupełnego, niedokończonego, połowicznego.

Od lat 40 z górą wyszliśmy niby z policyjnego państwa samowładnego i weszliśmy niby w okres konstytucyjnego państwa praworządnego,

ale brak nam jednej z największych gwarancji konstytucyjnych. W państwie absolutnem prawem jest wola jednostki, czy też rządzącej z poza pleców tej jednostki przypadkowej kamarylli — w państwie konstytucyjnem rządzi nie samowola jednostki, lecz prawo. Tymczasem w Austrii tylko uchwała się konstytucyjnie prawa, ale ich wykonanie zgodne z intencją prawodawcy nie jest zabezpieczone przez osobne rękojmie i stąd pochodzi często, że zaniedbanie lub samowola wykonawców paczą w praktyce najlepsze ustawy i że wyjęci z pod samowoli jednostki, wobec której wszyscy poddani byli równem niczem, żyjemy obecnie pod rządami widzimi się małych wykonawców, wobec których wielcy tego świata mogą być wyżej ponad prawo, gdy tymczasem mniejsi muszą znosić nie tylko całą surowość prawa, ale i ulegać kaprysom, złośliwości i szukanom złych urzędników.

Nie tajną była ważność tej sprawy twórcom konstytucji austriackiej, skoro w końcowym ustępie artykułu 12 ustaw zasadniczych z 21 grudnia 1867 (Dz. u. p. Nr. 145) wstawili takie zobowiązanie: „Prywatno-prawna odpowiedzialność funkcjonariuszy państwowych za złamanie prawa, spowodowane przez sprzeczne z prawem zarządzenia, zostanie określona przez osobne prawo”. Po przeszło 40 latach życia konstytucyjnego taka stylizacja jest zupełnie niewystarczająca — niemniej z żalem przyznać należy, że jeżeli wtenczas potrzebę jakiejś takiej gwarancji rozumiano, świadczą to o rozumieniu istoty, ducha konstytucji u jej twórców, a równocześnie składa niechlubne świadectwo o następujących późniejszych pokoleniach, które z życia konstytucyjnego korzystały, a nie umiały, czy nie chciały rozwinąć i uzupełnić uprawnień, w ustawach zasadniczych, jako konieczne i logicznie z dzieła wynikające, uznanych.

Jak to zaniedbanie w praktyce wygląda, przytoczę kilka przykładów: Chłop czy rzemieślnik galicyjski nie zapłacił na czas podatku. Jest to nie wypadek odosobniony, lecz raczej stan normalny. Każdy z galicyjskich posłów potrafiłby setki takich wypadków z doświadczenia własnego przytoczyć. Biedak taki staje się niepunktualnym z rozmaitych przyczyn. Pierwszą będzie ubóstwo: poprostu nie ma na to grosza. Drugą przyczyną bywa to, że mu na czas nie przysłano upomnienia z dokładnem wyrażeniem należnej kwoty. Takie wypadki są dość częste w Galicyi. Ze strony urzędu podatkowego nader łatwo to zrozumieć, gdy się zważy niezwykle szczupły personal urzędniczy i jego przeładowanie pracą. Tam naprawdę nie można się dziwić tego rodzaju zaniedbaniom; raczej dziwić się należy, że pobór podatków jeszcze tak prawidłowo się odbywa.

Jest jeszcze przykrzejszy procedur z roku 1908. Z powodu klęsk elementarnych rząd za-

rządził odpisanie podatków dotkniętym przez klęskę. Pan minister skarbu powiedział to w Izbie, gazety rozniosły, posłowie poszkodowanych pocieszyli i nikt z biednych ludzi ani myślał o chowaniu potrzebnych koron na podatek. Tymczasem zarządzenie ministra nie przeszło przez całą biurokratyczną chińszczyznę i gdy przyszedł termin płacenia, władze podatkowe nie powiadomione jeszcze urzędownie (co za cudowne słowo! przejdzie do historii) o zarządzeniu wytoczyły poszkodowanym egzekucję z kosztami. Co się działo w duszy nędzarza, który w gazetach czytał o przyrzeczeniu ministra, od zaufanego posła słyszał potwierdzenie tej wiadomości, myślał o pożyczaniu na zasiew i na utrzymanie rodziny i inwentarza, kiedy mu nagle nakazano płacić podatek i kosztą egzekucyjne ponadto. Że miłość do istniejącego porządku a raczej nieporządku rzeczy w jego piersi nie buchnęła płomieniem i że poczucie państwowości w nim się nie pogłębiło, to więcej niż pewna.

Przy egzekucji zabiera się takiemu „opornemu” podatnikowi zazwyczaj najniezbędniejsze rzeczy. Na wsi z reguły kozuch, o ile jest. Taki kozuch zafantowany składa się zazwyczaj u wójta lub karczmarza nibyto w depozycie. Jest to wobec srogiej galicyjskiej zimy niezbędny przyodzievek. Często bywa jedyny w chacie, tak, że kiedy jedno z małżeństwa musi wyjść do miasta, kościoła, sklepu, drugie jest przez ten czas skazane na areszt pokojowy. Kosztuje taki kozuch od 30 do 60 koron. Otóż nader często kozuch ten niszczy w depozycie i kiedy egzekwowany nareszcie zapłacił zaległych kilka koron podatku, dostaje strzępy zamiast kozucha. Tak więc na sumę: zapłacił podatek i przez wykonawcę władzy publicznej poniósł szkodę na kilkadziesiąt koron, które u biedaka stanowią często całą majątek.

Tu już państwo przez swój organ naraziło obywatela na szkodę, a więc słuszna, żeby państwo ją zwróciło.

Weźmy jeszcze inny przykład: lakiernik podał się do Starostwa o kartę przemysłową na wykonywanie lakiernictwa. Podanie trzymano lat kilka, interwującego posła (to byłem ja) okłamało, że akta poszły do namiestnictwa, a w końcu powiedziano mu, że wszystkie dokumenta zginęły. Biedaczysko, który z lakiernictwa żyje, postarzał się o nowe papiery — wtenczas zarzucono mu, że je sfałszował. Sprawa oparła się o sąd, który obwinionego uwolnił. Pięć lat mija od czasu wniesienia podania, a petent do dziś dnia koncesyi na lakiernictwo niema i panowie z cechu zabierają mu ciągle drabinę, patrony i farby. Gdyby mu podanie odrzucono do roku byłby się może zabrał do innego zawodu i znalazł do dzisiaj chleb, a tymczasem on czekał, im dłużej czekał, tem większą miał nadzieję a raczej pewność przychylnego załatwienia i dziś siedzi na lodzie.

W tym wypadku zdaje mi się, że urzędnik referujący tą sprawę popełnił wprost nadużycie, samowolę i szykanę. Za stratę zarobku i czasu za zgubione dokumenty i za kosztą sporu należy się temu człowiekowi odszkodowanie od państwa, bo na tę szkodę naraził biednego człowieka c. k. organ państwowy.

Aby nie nużyć Wysokiej Izby wyliczaniem podobnych przypadków, pozwolę sobie jeszcze przytoczyć tylko jeden charakterystyczny przykład. Galicyjska ustawa łowiecka przepisuje przy szkodach, wyrządzonych przez dziki osobne postępowanie z urzędu. W myśl ustawy mają poszkodowani chłopci zgłosić szkodę do starostwa, które musi natychmiast sprawę załatwić. Zdarzały się jednak wypadki, że starostwo przetrzymało doniesienie przez kilka tygodni, poczem zwróciło interesowanym z pouczeniem, że tu obowiązuje § 51 powołanej ustawy, to jest, że taką sprawę załatwia się w gminie. Strona rekurowała, co jak wiadomo musi trwać 3 miesiące. Wprawdzie namiestnictwo pouczyło starostwo, że jego zarządzenie sprzeciwia się ustawie: może i referent dostał nosa, ale koniec był ten, że upłynęło kilka miesięcy, ślady wyrządzonej szkody albo zginęły pod śniegiem albo zostały zorane i chłopci poszkodowani wyszli z niczem. I tu państwo powinno odpowiadać za swoje organa.

Jest to zatem wyraźna samowola i szykana. Przytoczę jeszcze jeden typowy przypadek, który może najjaskrawiej dowiedzie potrzeby takiej ustawy. Władza podatkowa nałożyła obywatelowi podatek zbyt wysoki. Ten wnosi rekurs, na koniec w drodze instancyi udaje mu się przez bardzo długi proces wygrać słuszną sprawę. Urząd podatkowy zwraca mu wprawdzie niesłusznie ściągniętą nadwyżkę podatku, ale nikt mu nie zwraca tych tysięcy koron, które wydał na proces. Kosztowny ten proces jest więc dostępny tylko dla zamożnych którzy mogą sobie drogo opłacić zadośćuczynienie — ale ubodzy są całkiem bezbronni i wydani bezwzględnie na łup niekrepowanych władz podatkowych.

Dokończenie nastąpi.

Piosnka,

którą chłopci w powiecie kolbuszowskim śpiewają o Krzemyku:

Ej! Ty gburze, Krzemyku,
Kanaków najemniku,
Dobrych ludzi szkalujesz,
Żydom się wysługujesz.

Siedzisz w jamie ukryty
Jak pajac jadowity
I szczekasz na wsze strony,
Boś pajac zapłacony.

Boisz się wyleźć z jamy,
Zawsze tak czynią gbury:
Włazł do jamy i szczeka,
Aby ugryźć człowieka.

Przez całe twoje życie
Świństwa piszesz w gazecie,
A kto jak świnia gada
Świńska jego posada.

W Skowierzynie masz druha
W dwóch czapkach kłapciucha
Będiesz miał dobre życie
Przy obfitem korycie.

Choć to nie bardzo zdrowo,
Dla ciebie honorowo.
Nie będziesz szczekał długo
Wielki Kanarków słuگو.

Nie okraszany Krzemyku
Masz przyjaciół bez liku
W Krakowie na Kazimierzu
Chłopskiej skóry łupierzu.

Cebula Adam
chłop z kolbuszowskiego.

DZIAŁ ROLNICZY.

Uprawa łąbinu pod żyto.

Jak już napisaliśmy, żyto rodzi się dość dobrze na samym łąbinie, o ile pod poprzedni zasiew nawozono rolę. Żyto sieje się na kłęczach łąbinu zebranego na ziarno. Albo sieje się na łąbinie zielonym. Dzieje się to tak: W życie po jego okwitnięciu, o ile jest dość wilgoci, zasiewa się łąbin, który po zbiorze żyta z chwilą, kiedy zakwitnie, przyoruje się, a gdy nadejdzie czas siewu, sieje się żyto.

W tej uprawie podkreślić to tylko należy, aby przyorać łąbin wtedy, kiedy kwitnie, a nie dać się mu wystrączyć. Z chwilą bowiem, kiedy się wystrączy, łodygi jego twardnieją i stają się cięższej strawne, czyli trudniej zamieniają się w soki dla życia drugich roślin potrzebne.

Uprawa pod inne zboże i okopowe.

Dobrze udają się na łąbinie także i inne zboża, zwłaszcza owies i ziemniaki itd. o ile pod te ostatnie oprócz łąbinu znawozi się także obornikiem.

Pod te rośliny sieje się łąbin zwykle na ścierni żytniej. Ze siewem jednak nie trzeba czekać, aż się snopki zwiezie, zaraz jednak po żniwie należy snopki odstawić, a ścierni zaorać i łąbin posiać, bo spóźniwszy się ze siewem kilka dni, traci się ogromnie dużo.

Uważać również trzeba, aby łąbinu wysianego na ściernie nie przyorywać, tylko cienko spłukać, łąbin zasiał i zawlec. Inaczej przyorany głęboko nie chce schodzić. Ma on bowiem pierwsze listki zaszerokie, aby mu było łatwo przebić nimi ziemię.

Jak robić? Czy przyorywać w jesieni łąbin czy też pozwolić mu na pniu przezimować, — o tem różnie mówią. Jedni twierdzą, że tak pożyteczniej, inni odwrotnie. To pewne, że oba sposoby dobry skutek przynoszą, choć więcej ludzi chwali to, ażeby w jesieni łąbinu nie przyorywać.

Przełubnienie ziemi.

Skoro więc łąbin tyle pożytku przynosi, można by się mniej starać o nawóz; siał natomiast co roku łąbin i na nim zboża uprawiać.

Tak myśląc wielu gospodarzy, zaczęło nawozić zwłaszcza oddalone od domu kawałki pola samym łąbinem. Po kilku jednak latach, nie tylko zboże, ale nawet sam łąbin przestał się rodzić.

Dlaczego łąbin przestał się rodzić o tem już mówiliśmy pod nagłówkiem „Uprawa na ziarno“. Dlaczego zaś przestało się rodzić inne zboże? Czy może łąbin przestał być pożytecznym?

Pamiętać należy, że łąbin **wzbogaca rolę tylko w azot**. Inne składniki wydobywa z podglebia, ale mniej więcej tyle ziemi tych składników zwraca, ile z tej samej ziemi wydobył. Sam zatem łąbin, oprócz azotu, nie wzbogaca ziemi w inne składniki. Zboże inne posiane na łąbinie, spożywa część azotu, przez łąbin ściągniętego, ale spożywa część i innych składników.

Gdy się siew łąbinu powtórzy bez dodania innego nawozu, to co się stanie? Azotu będzie dość, bo każdorazowy plon łąbinu azotu tego ściągnie z powietrza. Innych zaś składników znacznie brakować, bo ze ziarnem i słomą żyta, czy w bulwach ziemniaczanych zabrano część tych składników pożywnych, a nikt ich ziemi nie zwrócił.

Wreszcie do tego dojdzie, że ziemia w takim miejscu, będzie miała wiele azotu, ale jej braknie innych składników, których rolnik ziemi musi dostarczyć, j. n. fosforu.

W prawdzie azot to rzecz dla roślin pożywna, tak jak masło jest pożywnie dla ludzi, ale ktośby twierdził, że człowiek samem masłem karmiony wyżyje?

Co zrobić, aby przełubnienie ziemi nie nastąpiło.

Ziemi bardzo dużo trzeba: azotu, tak dużo, że ciężko nazbierać w nawozie byłoby go tyle, ażeby zadość nim ziemię wzbogacić. Wybornie przeto pomagać sobie można łąbinem. Jednak wszystkich środków, o jakich nauka wie, używać trzeba, aby nagromadzić dużo nawozu stajen-

nego, aby naprzemian zasilać nim rolę i dodawać jej nie tylko azotu, ale i innych składników.

Pamiętajmy o tem, a lepiej nam będzie.

Czy łąbin na zielony nawóz dobrze jest siał na oborniku.

Nie jeden pomyśli, że jeżeli łąbin urośnie na płonnej ziemi, toż dopieroby zrósł wtedy i ziemi dużo nawozu dostarczył, gdyby się go posiało na oborniku.

Otóż zapominać nie należy, że wszystkie motylkowe, więc i łąbin, wtedy dopiero ściągają azot z powietrza, skoro azotu tego w ziemi zabraknie. Lecz dokąd azotu jest pod dostatkiem w ziemi, dotąd wszystkie motylkowe, a więc i łąbin, woli czerpać azot z ziemi, a nie czerpie go z powietrza. Toteż gdybyśmy zasiali łąbin w roli znawożonej obornikiem, ten łąbin, mając azot w ziemi, nie czerpałby go wcale z powietrza, zatem roli w azot ten by nie zbożacił.

Pamiętać przeto należy, aby łąbin siał w roli, która obfituje w inne pożywe składniki, a której brak tylko azotu. Wtedy bowiem rośliny motylkowe, a więc i łąbin, w całym tego słowa znaczeniu, przyniesie roli pożytek.

Na tem polega też uprawa odległych kawałków gruntu łąbinem, na które to kawałki nie wozą się obornika. A mianowicie, dodaje się ziemi kwasu fosforowego i potażu, a łąbin ściągając azot i w ten sposób dopełnia pokarm potrzebny roślinom, więc taką uprawą można obornik zastąpić.

Jeszcze o przyorywaniu łąbinu.

Powiedzieliśmy, że nie należy czekać, aby się łąbin wystęczał, bo wtedy łodyga jego twardsze i zawiera wiele części, jak wyraziliśmy się „ciężko strawnych“, jeno trzeba przyorać go podczas kwitnienia. Należy to tembardziej uczynić, jeżeli się chce, aby nawóz zielony działał szybko, na jeden tylko rok, na wzrost jednego tylko plonu. Jeżeli więc pod następny plon ma się zamiar nawozić na to miejsce obornik. Jeżeli zaś komu chodzi o to, żeby łąbin przyorany działał dłużej, żeby jaknajwięcej ściągnąć do ziemi azotu, ten powinien o ile możliwości trzymać łąbin długo. *Bo pamiętać należy, że łąbin dopiero wtedy ściągając azot z powietrza, jeśli w ziemi azotu tego zabraknie. Zatem w początkach prawie zawsze żywi się azotem ze ziemi, a dopiero później szuka pożywienia w powietrzu, że dokąd nie dojrzeje, dotąd wciąż czerpie azot, że wreszcie łąbin, który ma pełne strąki, zawiera w sobie 3 razy tyle azotu, ile zawiera przed samem kwitnieniem*, więc przyorany, choć w dłuższym czasie, więcej odda ziemi azotu, aniżeli łąbin młody.

O tem pamiętać należy, o przyorywaniu łąbinu przed zimą. Tu chodzi mniej o to, czy on zostanie przyorany przed zimą, czy na wiosnę,

ale o to, *aby w jesieni jak najdłużej rósł i jak najwięcej ściągnął azotu z powietrza*. O tem bowiem, żeby stwardniał, nie ma mowy, gdyż zasiany we żniwa, rzadko kiedy zakwitnie w pełni, a o wystęczeniu nie ma mowy.

O gminnych urzędach rozjemczych

przez

Dr. MICHAŁA KRAWCZYKA

naczelnika sądu w Tłumaczu.

V.

O kosztach.

(§ 26). Strony nie opłacają żadnych należności, prócz zwrotu kosztów oględzin, a że oględziny te odbywać się mają w miejscu, to albo nie będzie z tego powodu żadnych kosztów, lub też będą bardzo nieznaczne, a ma je zwrócić strona przegrywająca spór.

Ponieważ sąd rozjemczy ma urzędować w kancelaryi gminnej, a urząd mężów zaufania jest honorowym, przeto nie potrzeba żadnych wydatków na jego utrzymanie.

O należytościach stęplowych pisałem poprzednio przy § 28.

Za wciągnięcie ugody do księgi urzędowej opłaca się taką samą należytość, jak od ugody, spisywanej w sądzie (skala II) według wysokości ugodzonej kwoty.

Wszystkie należytości zestawilem w osobnej tabeli w mojej książce o urzędach rozjemnych.

VI.

Skutek ugody.

(§ 27). Ugody zawarte wobec urzędu rozjemczego posiadają moc ugód sądowych, a odpisy tych ugód stają na równi z odpisami ugód sądowych.

Przepis ten zatrzymano nadal w mocy i w nowym ordynacji egzekucyjnej (§ 1., ustęp 15).

VII.

Nadzór nad urzędem rozjemczym.

(§ 28). Naczelnik gminy czuwa nad tem ażeby sprawy urzędowi rozjemczemu przydzielane, odbywały się bezzwłocznie i w porządku.

Gminne urzędy rozjemcze, taksama jak urzędy gminne, pozostają pod bezpośrednim nadzorem władz politycznych i autonomicznych.

Władzom politycznym przysługuje wogóle prawo badania, czy odbyły się formalnie wybory na członków gminnego urzędu rozjemczego, czy nie wybrano osób, które nie mogą być wybrane (§ 5). Stronie pokrzywdzonej przysługuje prawo wniesienia rekursu.

Władze polityczne — po poprzednim porozumieniu się z Wydziałem powiatowym lub ewentualnie z Wydziałem krajowym — są uprawnione i obowiązane zarządzić uzupełniające lub

zupełnie nowe wybory, jeśliby się wskutek doniesienia ze strony Sądu okazało, że urząd rozjemczy pełni swoje czynności niezgodnie z ustawą, że sporządzone ugody nie nadają się do dozwoleń egzekucji na ich podstawie, lub gdyby się okazało, że wszyscy, lub niektórzy z wybranych mężów zaufania nie nadają się do pełnienia tego urzędu, lub wogóle urzędują nieprawidłowo.

Władze sądowe mają prawo udzielania wskazówek i pouczeń urzędowi rozjemczemu, jak mają one urzędować, jak mają sporządzać ugody, by ugody odpowiadały wymogom ustawowym, a to w celu utrzymania prawidłowego toku czynności. Władze sądowe mogą czynić odpowiednie wnioski, przedstawienia wobec władz politycznych, aby te wydały potrzebne zarządzenia w celu usunięcia spostrzeżonych nieprawidłowości, usterek, błędów.

Na mocy postanowień art. V. ust. z dnia 27 lutego 1907 l. 59. dz. u. p., podanej pod III., minister sprawiedliwości ma prawo sam lub za pośrednictwem swoich urzędników wglądać w czynności urzędów rozjemczych każdego czasu, kiedy uzna za potrzebne.

Mogą też i urzędy rozjemcze w razie potrzeby, lub w razie wątpliwości udawać się do Sądów o poradę w wątpliwych lub trudniejszych n. p., czy w danym wypadku można zawrzeć prawnie ważną ugodę, aby strony nie były narazone daremnie na opłaty stęplowe.

Najodpowiedniej jest uznać każdy z urzędów rozjemczych za właściwy do przeprowadzania i spisywania ugód na cały okrąg obszaru gminnego, aby nie zmuszać stron interesowanych do udawania się do jakiegoś odleglejszego, a właściwego urzędu rozjemczego. Jeśli każdy urząd będzie jednakowo właściwym do przeprowadzania ugód, to okoliczność ta może wpłynąć na zwiększenie się wypadków próbowania zawierania ugód przed tymiż urzędami. Czasem lepsza obsada lub lepsza wprawa pewnego urzędu rozjemczego, szczególna popularność członków urzędu rozjemczego, lub też wreszcie szczególna gorliwość pewnego urzędu rozjemczego, może wzbudzić większe zaufanie ludności do udawania się o pomoc do pewnego szczególnego urzędu rozjemczego. Jak sądy powiatowe są właściwe do sporządzania ugód w myśl § 433 pr. cyw. na cały swój okrąg, tak samo mogą i urzędy rozjemcze być właściwe do sporządzania ugód na cały okrąg dotyczącej gminy.

Przytem nadmienić należy, iż dla członków gminy o tyle jest dogodniej spisywać ugody przed gminnym urzędem rozjemczym, a nie w Sądzie w myśl § 433 pr. cyw., że je mogą sporządzać w miejscu w gminie i nie potrzebują odbywać nieraz dalekich i kosztownych podróży do Sądu.

Według doniesienia magistratu wiedeńskiego z dnia 7 stycznia 1908 l. 34.430/7 do Minister-

stwa sprawiedliwości założono we Wiedniu w każdej dzielnicy odrębny gminy urząd rozjemczy, a to tak do załatwiania spraw cywilnych, jak i do postępowania ugodowego w sprawach karnych o ujmę czci (§ 487—496 ust. kar.).

(C. d. n.)

LISTY.

Z kresów zachodnich.

Leszczyny, pow. Biąta.

W niedzielę dnia 19. czerwca odbył się tu w szkole Towarzystwa Szkoły Ludowej odczyt o Kazimierzu Wielkim i o Grunwaldzie, który wygłosił prof. Matuszewski z Białej. Pan profesor bardzo pięknie opowiedział o przewrotności Niemców dzisiejszych i o ich ojcach Krzyżakach. Strach było słuchać, co to za okrucieństw dopuszczali się ci obłudnicy. W końcu p. Matuszewski odczytał ustęp o bitwie pod Grunwaldem z Krzyżaków Sienkiewicza. Bardzo nam się podobał ten odczyt, a pan prelegent dostał zasłużone oklaski.

Potem odbyło się posiedzenie członków naszego Kółka rolniczego założonego od niedawna przy pomocy kierownika szkoły p. Czarneckiego. Kółko rozwija się bardzo dobrze a sklep Kółka coraz więcej ludzi pociąga, bo widać, że towar dobry i bez oszukaństwa. Na zimę Kółko nasze podjęło się pośredniczyć w handlu węglami i już dziś mamy zamówienia na węgle nawet z Białej.

Bracia włościanie, pilnujcie Kółek rolniczych, a nie dajcie mydlić sobie oczu przymusowymi Związkami Stefczyka!

Leszczyniak.

Wilkowice, pow. Biąta.

Doszła i tu do nas powoli wiadomość, jak to Niemcy przyjmowali w Bielsku Sokołów. Wstyd to wielki dać się tak poniewierać na polskiej ziemi. Ale póty i dzban wodę nosi, póki mu się ucho nie urwie! Jest tu u nas taka złość teraz na Niemców, że niejeden przekonał się, co dotychczas był obojętny. A idzie tego plugastwa co niedziela cała banda przez naszą wieś na Magórkę, czy do Bystrej. I coraz bardziej się panoszą a Magórkę, co ją przezwali „Josefsberg“, już całkiem widać za swoją uważają, bo niedawno to przyjechała tu wycieczka z gimnazjum aż z Katowic. Było ich ze 300 chyba samych niemiaszków i wszystko to szło z butną miną, jakby do swego kraju. Głupcy, nie wiedzą, że Polak jest długo cierpliwy, ale w końcu kiedyś po chłopsku nauczy ich, kto tu jest gospodarzem. Niedoczekanie ich, żeby Magórkę miała się stać Josefsbergiem! Niedługo i z Wilkowic zechcą zrobić jaki Wolfsdorf — bacność więc Wilkowie!

Lipnik, pow. bialski.

W zeszłą niedzielę (12 b. m.) odbyła się tu wielka zabawa ogrodowa na korzyść Schulvereinu. „Gartenfest“ — jak każdy inny, ale uświętniony przybyciem delegata „Nordmarku“ z Cieszyńska, jakiegoś Widenki. Serce radowało się wobec bredni, które wypłatał ten „kulturtraeger“. „Niemcy — prawili — są narodem pokojowym, który już w czasie wędrówek ludów zmuszony do tułaczki tylko dzięki chciwym sąsiadom i przez konieczność wewnętrzną — już wtedy wszędzie gdzie znalazł spokojną siedzibę, stwarzał poważną pracę kulturalną. Słowiańscy książęta powołałi Niemców, jako nauczycieli(!?) dla swoich ludów, toteż jeśli Słowianie posiadają jakąś kulturę(!) to zawdzięczają ją jedynie i wyłącznie niemieckim nauczycielom. Ale niestety odpłacają się im czarną niewdzięcznością, uciskając mistrzów i nauczycieli“. — Nie wiedzieć, czy się śmiać, czy oburzać na taką bezczelność? Pan Widenka lepiejby zrobił, żeby się podał na „mistrza i nauczyciela“ do Afryki, do Kamerunu, bo my sobie bez jego „kultury“ damy radę, a takie brednie to prawie dla murzynów afrykańskich, wśród nich teraz Niemcy bawią się w nauczycieli.

Wszechpolak z Lipnika.

WIADOMOŚCI.

Zjazd Haczowiaków. Dnia 27 i 28 lipca odbędzie się w Haczowie zjazd wszystkich rodaków, pochodzących z tej wsi, a rozprószonych po świecie.

Porządek zjazdu: 27 lipca: o godzinie 9-tej rano nabożeństwo żałobne odprawi ks. Jędrzej Rymar; o godzinie 10-tej uroczysta wotywa — odprawi O. Floryan Janocha, kazanie wygłosi prof. ks. Dr. Wojciech Szmyd; o godzinie 11-tej 2 odczyty: a) Stan. Rymar, prof. gimn.: „Łączność Haczowiaków“, b) Józef Ekiert, prof. gimn.: „Z przeszłości Haczowa“; o godz. 2-jej popoł. wspólny obiad; o godz. 6-jej poświęcenie i otwarcie cegielni korpusowej i zabawa ludowa. Podczas zabawy odegrają dzieci szkolne sztukę ludową p. t. „Wieczór grunwaldzki“.

28 lipca: o godzinie 10-jej poufne zebranie z porządkiem dziennym: a) Wybór komitetu, celem przygotowania następnego Zjazdu, b) Pamiętka Zjazdu Haczowiaków, ref. Dr. Władysław Burek, c) Wnioski.

W Zjeździe mogą wziąć udział wszyscy Haczowiacy. Ci, którzy z braku ich adresów nie otrzymali dotąd zaproszeń, zechcą się najdalej do końca czerwca zgłosić po nie do sekretarza Zjazdu, O. Czesława Szubra, Gwardyana OO. Kapucynów w Krakowie.

Komitet: O. Czesław Szuber, sekretarz, Ks. Józef Forys, skarbnik, O. Floryan Janocha, prezes.

Także zabawa. W Woli przemyskiej (pow. Brzesko) podczas pijackiej zabawy założył się jeden „poważny” gospodarz o dwie korony z drugim, że wytrzyma 25 buków. Rozciągnięto go na ławie i rozpoczęło się bicie. Dwie korony wygrał, bo wytrzymał spokojnie 25 razów ku uciesze pijanych współkompanów. Za owe dwie korony zafundował wódki, którą wypito za jego zdrowie. Tak to zabawiają się „poważniejsi gospodarze”, a z nimi tamtejszy nauczyciel.

Z Brzozdowiec (pow. Bóbrka). Niedawno, bo dopiero w połowie maja b. r. założone zostało u nas Koło T. S. L., a już rozwinęło pracę narodową. Odbły się już 3 odczyty p. Baugera o porozbiorowych dziejach Polski i kilkanaście wykładów w okolicznych gminach o zwycięstwie grunwaldziem. Na przeszkodzie w rozwoju Koła jest brak odpowiedniej sali na zebrania i wykłady. Dlatego z uznaniem przyklasnąć trzeba myśli, aby Koło wybudowało sobie własny dom. Dnia 3 lipca odbędzie się festyn, z którego dochód przeznaczony został na budowę domu T. S. L.

Z Podwołoczysk donoszą nam, że onegdaj zmarła tam pewna kobieta, niejaka Pulsowa, wśród bardzo podejrzanych objawów. Badania bakteriologiczne lekarzy we Lwowie wykazały, że zmarła na cholerę azjatycką. Oddział sanitarny namiestnictwa dopiero teraz zarządził środki ostrożności, aby przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się cholery, która od dwóch lat grasuje w Rosyi.

Zwalenie się kamienicy. We Lwowie w poniedziałek rano o godz. 3 zawała się trzypiętrowa kamienica. Mieszkańcy pogrążeni we śnie, znaleźli się nagle pod gruzami. — Wydobyto 8 trupów i wielu ciężko poranionych przeważnie żydów, którzy zamieszkiwali całą kamienicę. Winę zawalenia ponosi właściciel żyd, który mimo, że zwracano mu uwagę na popękane sufity, nie postarał się o ich naprawę. Będzie też pociągany do odpowiedzialności sądowej.

Kurs majsterski dla szewców w Jasle. W czasie od dnia 16 sierpnia 1910 odbędzie się w Jasle krajowy kurs majsterski dla szewców, na który zostanie przyjętych 14 kandydatów z Jasła i powiatu. Nauka jest bezpłatna i będzie udzielana przez 7 tygodni.

Podanie o przyjęcie na kurs należy wnieść najpóźniej do 31 lipca 1910 do magistratu m. Jasła.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać zasiłek po 2 korony dziennie.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pasieka otfinowska (pow. Dąbrowa). Piszą nam: Za przykładem innych gmin postanowiliśmy urządzić u nas przedstawienie. Nie obeszło się bez trudności i rozmaitych kłótni, bo wielu było przeciwnych. Nie zważaliśmy jednak na wygadywania i odegraliśmy „Dziesiąty pawilon”.

Słowo wstępne powiedział p. nauczyciel Go-

dziński ze Żabna, p. nauczycielka Helena z Sikorzyc deklamowała wiersz: „Smutno nam Boże”, rolę „Dziesiątego pawilonu” odegrali: St. Magiera Konrada, St. Fura rolę żandarma Moskała, Wojciech Huczek rolę Kryłowa, pani nauczycielka Helena rolę Ludwika. Całe przedstawienie wypadło bardzo udatnie, gości było przeszło 150.

Podziękowanie należy się pani nauczycielce, Katarzynie Świątkównie i wszystkim, którzy dołożyli starań do jego urzędzenia. *Jeden z amatorów.*

7-letni zabójca. Z Jaryczowa starego donoszą nam, że 7-letni synek jednego z tamtejszych gospodarzy, zostawiony w polu ze swą siostrzączką liczącą lat 4, machnąwszy kosą zranił siostrę tak nieszczęśliwie, że w kilka godzin umarła. Matka zemdląła i rozchorowała się tak, że przywieziony lekarz musiał ją ratować. Dziewczynka już nie żyła.

Wypadek ten nieszczęsny zaszedł wskutek nieostrożności ojca, który nakosiwszy koniczu, poszedł na drugi koniec pola, zostawiając kosę przy dzieciach.

Jak daleko z c. k. starostwa w Jasle do c. k. prokuratury w Jasle. Pisaliśmy już niejednokrotnie o sprawkach naczelnika gminy, Kaczorowy pod Jasłem i o przemożnej opiece, jaką go otaczają pisarze i pisarczyki c. k. starostwa w Jasle podobno za kury, kaczęta i t. d.

Zdawało się, że mimo to nareszcie prokuratora wglądnie w Jego gospodarke, albowiem komisarz starostwa oświadczył kilku gospodarzom, którzy imieniem gminy wnieśli do starostwa i namiestnictwa skargę, że starostwo oddało sprawę prokuratury. Tymczasem mija już rok a prokuratora milczy. Czyżby ze starostwa w Jasle do prokuratury było tak daleko, że aż rok muszą iść akta, czy też kaczęta zjadły je po drodze?!

„Obchód grunwaldzki na górze Zyndrama z Maszkowic, bohatera z pod Grunwaldu, w Łącku. W prześlicznej naszej górskiej okolicy, na wzgórzu wsi Maszkowic, niedaleko miasteczka Łącka nad Dunajcem, w powiecie nowosądeckim, skąd roztacza się wspaniały widok, wznosił się niegdyś zamek Zyndrama, dowódcy kmieciów polskich pod Grunwaldem. Z gruzów zamku, zburzonego za czasów wojen szwedzkich, zbudowano kościoły w miasteczku Łącku i wsi Podegrodziu. Pozostało tylko samo wzgórze, niemy świadek przeszłości.

Dla uczczenia 500-letniej rocznicy złamania potęgi krzyżackiej, oraz pamięci bohatera z pod Grunwaldu, Zyndrama z Maszkowic, odbędzie się dnia 3 lipca b. r. (w razie niepogody 10 lipca b. r. staraniem komitetu miejscowego w Łącku, oraz dziesięciu gmin należących do parafii łąckiej; uroczysty obchód z następującym programem:

Popołudniu o godz. pół do drugiej uroczyste nieszpory z okolicznościowym kazaniem, poczem z rynku w Łącku po przemowie wyruszy pochód, poprzedzany konną banderą i oddziałem kosy-

nierów, przy dźwiękach muzyki na wzgórzu Zyn-drama. Tamże po odpowiednim ugrupowaniu się wygłoszenie mowy na temat historyczny i odsłonięcie kamienia pamiątkowego. Zakończy odegranie na wzgórzu pod gołym niebem przez teatr amatorski miejscowy sztuki patryotycznej.

Wspomniany wyżej komitet zaprasza niniejszem P. T. Publiczność do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie.

Za Komitet: *Jan Bałowski.*

Otwarcie Sejmu w Bośni nastąpiło w ubiegłym tygodniu. W imieniu cesarza otworzył go generał Wareszanin przemówieniem. Po zwykłych ceremoniach nastąpiło ukonstytuowanie się Izby poselskiej. Tak więc rozpoczął nowy Sejm pracę nad odrodzeniem kraju, który od długich czasów był kołatany wskutek wewnętrznych i zewnętrznych nieporządków i zaburzeń.

Sejm węgierski rozpocznie swoje obrady 1-go lipca. Otworzy go sam cesarz osobiście i powie mowę tronową.

Katastrofy kolejowe. We Francji pod Wersalem najechał pociąg pospieszny na wagony osobowe. Zginęło ludzi 19, rannych jest 68, a 10 wagonów doszczętnie rozbitych i spalonych.

Na dworcu kolejowym w Kijowie (Rosya) wykoleił się pociąg osobowo-towarowy. Kilku-dziesięciu ludzi jest ciężko zranionych.

Cholera w Rosyi, w części południowej szerzy się coraz więcej. Najsilniej grasuje w Kijowie i okolicy, gdzie zmarło dotąd 63 ludzi a zachorowało 221, w Rostowie zaś było 137 wypadków zasłabnięć. Podobno woda w rzekach, a szczególnie w Dnieprze, jest zatrutą zarazkami cholery.

Na Bałkanach wre wciąż. Albańczycy trzymają się nieźle, choć cofają się. Końca i wyniku ich powstania dziś trudno przewidzieć.

Sprawa kretejska dotąd nie załatwiona, bo nie mogą się pogodzić mocarstwa europejskie. Gdy Turkom braknie cierpliwości a wystarczy odwagi, przyjdzie do wojny.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI.

P. M. M. w B. Przepraszamy za mylnie zrozumiany adres. Egzemplarze wszystkie wysłane natychmiast. — Przew. ks. B. w Del. Zapłacone do 1 lipca 1910 r.

P. Jakób Bień w M. Prosimy bardzo napisać, „Ojczyznę” wysyłamy, za pieniądze dziękujemy. — P. Michał Chcink w D. Zapłacone do 1 lipca 1911. — Szan. Zarząd Domu Narodów w K. Na czyj rachunek otrzymaliśmy 4 kor. ? Bo E. Ber., który wyjechał do Ameryki, był nam winien tylko 2 kor. — P. Józef Bryja w K. Dziękujemy. Czeków nie wysyłamy. — P. August Stasiak w D. Otrzymaliśmy, dziękujemy.

Włościanie! Rolnicy!

Nadarza się nadzwyczaj korzystna **parcelacja** obszaru dworskiego: 250 morgów najlepszej ziemi wraz z lasem rębny i młodym, pół mili od miasta Baligrodu, gdzie jest kościół, sąd, notaryusz, adwokaci i blisko jest kolei. Cena bardzo niska, bo od 500—1000 kor. za morg. Wszelką informację i zgłoszenia we dworze **Łubne**, poczta Baligród, u W. Pani Honoraty Dyszkiewiczowej.

Dr. Michał Danielak

adwokat krajowy i b. poseł do Rady Państwa
otworzył

kancelaryę adwokacką

w Krakowie, Rynek Gł. Linia A - B. L. 37.

Ubezpieczyć bydło

51
jest rzeczą łatwą i taną. Sztuki każdego rodzaju bydła i drobiu stają się ciężkie i piękne. Mięso staje się smaczniejsze. Krowy dają więcej mleka, kury niosą więcej jaj. Należy zażądać u kupca ćwierćkilowy pakiet tuczącego środka „MASTIN” Dra TRNKOCZEGO za 50 gr. Pakiet próbny można otrzymać pocztą ze składu głównego u aptekarza **Dra TRNKOCZEGO w Lublinie** (Kraina) po przesłaniu 70 gr. w znaczkach pocztowych

„SLAVIA” Bank wzaj. ubezpieczeń w Pradze.

(założony w 1869 r., w Galicyi od 1874 r.)

ukończył w 1908 r. 40-ty rok swej działalności i w ciągu tego czasu wzrosły we wszystkich sekcjach:

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne na	K.	44,437.036
Ubezpieczone sumy we wszystkich sekcjach	„	1,223,285.217
Roczna wpłata premii	„	10,322.875
Wypłacone kapitały i wynagrodzenia szkód	„	103,600.923
W tem za rok 1908	„	6,386.492
Wypłacone zapomogi na przyrzady i strażę ogniową	„	331.442

Taryf i druków na wnioski wszelkiego rodzaju ubezpieczeń ogniowych i życiowych, tudzież wszelkich żądanych wyjaśnień jak natchętniej udziela **Generalna Reprezentacja SLAVII na Galicyę i Bukowinę: Lwów, ul. Kopernika, 30, — oraz Reprezentacja w Krakowie: ul. św. Jana 1.**

SLAVIA przyjmuje zgłoszenia o udzielanie agencji na miejscowości i okolice, gdzie niema jeszcze zastępców i chętnie udziela agencji inteligentnym rolnikom.

SLAVIA przyjmuje: W Sekcyach I. i II. ubezpieczenia na dożycie pewnego wieku lub na wypadek śmierci, tudzież ubezpieczenia posagów dla dzieci. — W Sekcyi IV. ubezpieczenia od szkód ogniowych w budynkach, ruchomościach, towarach, zbożu, bydło i t. d.

Taryfy SLAVII są bardzo mierne, a warunki ubezpieczenia nader korzystne.

List otwarty w dowód uznania do Pana ANTONIEGO BARUTA właściciela firmy tkackiej w Korczynie pod Krosnem (pod opieką św. Józefa).

Z nadesłanych nam przesyłek wyrobów tkackich: bielizny, kap na łóżka, ręczników, fartuszków, płócien i sukien jesteśmy bardzo zadowoleni. Przesyłka była szybka, opakowanie staranne, miara doskonała, a ceny tak naprawdę bajecznie niskie, że wszyscy się dziwią, iż można wogóle sprzedawać tak tanio płótna z w dwoje kręconych nici tylko dlatego, by nie przyczyniać się do szerzenia towaru pruskiego, który nasi żydzi sprzedają.

Polecamy Wam Bracia i Siostry powyższą firmę, godną zaufania. Żądajcie cen i próbek, a otrzymacie je darmo i opłatnie. Zamawiajcie płótna i inne wyroby, a będziecie z nich napewno zadowoleni.

Popierajmy nasz przemysł krajowy, kupujmy u naszych braci-rodaków — precz z tandetą pruską, którą dostajemy na naszych jarmarkach!

W Panie Antoni Barut, za doskonały towar składamy Ci niniejszem podziękowanie i życzymy, abyś w setne lata pracował dla dobra kraju. Łączymy wyrazy szacunku i poważania. — W imieniu wszystkich

Jan Bystryk
w Majdanie Kolbuszowskim.

Galicyjski Bank ziemski w Łańcucie

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

Gródek nad Dunajcem

w powiecie Nowy Sącz, 18 klm. od stacji Nowy Sącz, grunta tak zwane „równie” pierwszej klasy i najlepszej jakości, do nabycia z budynkami. Łaski młode po bar-

Łużna

dzo przystępnej cenie. Sprzedaż gruntów przeprowadza delegat Banku na miejscu we czwartek każdego tygodnia. wieś w pow. Gorlice, oddalona 1 klm. od stacji kolejowej Wola łużańska. W Łużnej znajduje się kościół parafialny, szkoła i posterunek żandarmeryi. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane, na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za mórg, cena za las począwszy od 300 koron za mórg. W lasach Łużnej znajduje się także budulec. Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

Mościska

n.iasto, stacja kolejowa oddalona o 4 klm., a w miejscu: starostwo, Rada powiatowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, pocztowy i telegraficzny, dwa kościoły rzym.-katol. i szkoły polskie. Do nabycia grunta orne, położone przy samym mieście, o glebie pszennej pierwszorzędnej jakości, dwukośne łąki, młode lasy i place budowlane. Sprzedaż gruntów przeprowadza na miejscu co środy bankowy delegat, który upoważniony jest do odbioru i kwitowania pieniędzy.

Olsza i Sawaluskie

majątności położone w pow. buczackim, a oddalone o 9 klm. od stacji kolej. Monasterzyska. Do Olszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rz.-kat. i szkoła polska. Gleba pierwszorzędny czarnoziem, nabyć można pola orne, łąki i lasy, po cenie 700 do 1000 za mórg. — Zgłoszenia przyjmuje Filia Gal. Banku ziemskiego we Lwowie, ul. Batorego 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

Ottynia

miasto w pow. tłumackim. W miejscu znajduje się stacja kolejowa, sąd powiatowy, poczta i telegraf, kościół i szkoła polska, oraz wielka fabryka maszyn Bredta, dostarczająca znacznych zarobków. Do rozparcelowania jest jeszcze około 400 morgów dobrej, urodzajnej roli, oraz około 200 morgów słodkich łąk i pastwisk. Cena morga roli wynosi 700 do 1200 kor. Zgłoszenia przyjmuje Filia Gal. Banku ziemskiego we Lwowie, ul. Batorego 32 i delegat Banku na miejscu we dworze.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Tarnobrzegu

zastępstwo Banku krajowego

przyjmuje wkładki na oszczędności oprocentowując je po 5¹/₂ o/ od dnia złożenia wkładu — w opłaca Towarzystwo z własnych funduszy

Na żądanie przesyła Towarzystwo czeki pocztowe.

Na Reumatyzm, gościec, postrzał łamania, poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, *Cinimentum Gaultheriae compositum* z marką ochronną

„NERWOL“

chem. dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 kor. franco nie licząc opakowania. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece

Dra JULIUSZA FRANZOSA
w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach: Dewechecho, Ehrhara, Haya, Łazowskiego, Mikolasza, Oberharda, Dra Piepes-Poratyńskiego, Sklepińskiego, Pinelesa, Jerzyckiego; w Krakowie: Redyka i Wiśniewskiego.

Przy zamówieniu proszę się powołać na anons w „OJCZYZNIE“.

PARCELACYA OTTYNII.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI

(Filia we Lwowie, ul. Batorego l. 32)

podaje do wiadomości,

że w Ottynii jest jeszcze na sprzedaż około 250 morgów roli i łąk po niebywale niskiej cenie 600—750 kor. za morg. Rola czarnoziem przepuszczalną, łąki słodkie, dwukośne.

Grunta te leżą o 2 klm. od miasta Ottynii, w którym znajduje się parafia i kościół rzymsko-katolicki, szkoła polska, sąd powiatowy, poczta i stacya kolei czerniowieckiej.

Sprzedaż tych gruntów odbywać się będzie już tylko przez kilka miesięcy.

Objaśnień udziela delegat Banku na miejscu.

Półwełniane trwałe damskie spódnice

w prążki po K. 1'40, 1'54, 1'60, 1'70 i 1'80; w kratki po K. 1'46, 1'48, 1'50; gładkie po K. 1'20 i 1'30 — za sztukę. 5 kilową paczkę: 7 sukien każda inna za K. 11 — opłatnie za zaliczką wysyła

ALOJZY HUSAK Jimramow
Morawy.

Rok założenia 1808.

Poczta i stacya w miejscu.

Pierwsza krajowa Fabryka Dzwonów

Ludwika i Michała Felczyńskich w Kałuszu

(przedtem dziadka Michała i ojca Franciszka)

Odnaczony na wystawie kościelnej we Lwowie złotym medalem.

Poleca dzwony w różnych wielkościach i tonach. Przyjmuje pęknięte do przelania, stare w bite obraca przez montowanie nowego systemu, zmieniając miejsce uderzenia serca; największym dzwonem 8-letni chłopiec dzwonić może. Ceny najniższe, spłata ratami. Dostawa bez poprzedniego zadatku, w razie gdyby się nie podobaly, zamienia lub zabiera własnym kosztem. Prosimy w adresie do nas podawać imiona i nazwiska nasze, gdyż w przeciwnym razie listy dochodzą do naszych konkurentów.

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9'60, lepsze K 12 — białe i bardzo miękkie darte K 18 —, K 24 —, śnieżnej białości i bardzo miękkie darte K. 30 —, 36 —, wszystko opłatnie za zaliczką. Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL, Lobes 987, koło Pilzna Czechoy

NA RATY

miesięcznie po 2 korony

polecam następujące dzieła:

„Album Grunwaldzkie“

cena kor. 14, zadatku kor. 2.

„Polska ilustrowana“

cena kor. 20, zadatku kor. 3.

„Kobieta lekarką“

cena kor. 25, zadatku kor. 4.

„Żywoty Świętych“

cena kor. 17 gr. 50, zadatku kor. 2 gr. 50.

Są to książki bardzo zajmujące i bardzo pożyteczne. Kto płaci całą sumę odrazu, otrzymuje dzieło o 1 kor. taniej. Przy zamówieniach proszę przysyłać zadatki, a jednocześnie podać wiek, godność lub zawód. Kto żąda odpowiedzi, proszę załączyć na nią markę.

10% czystego dochodu z rozsprzedaży „Albumu Grunwaldzkiego“ przeznaczają firma wydawnicza Rzepeckiego w Poznaniu dla Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Jestem upoważniony do przyjmowania zamówień i zadatków do końca roku 1910. — Adres:

JAN BYSTRYK w Majdanie Kolbuszowskim

„GONIEC“

NAJTAŃSZY ILUSTROWANY
DZIENNIK — POD REDAKCYĄ ST.
TOKARSKIEGO — WYCHODZI WE
LTWEJ O GODZ. 11-tej RANO.

Redakcja i Administracja, Lwów, ul. Sokoła 1. 10.

Prenumerata miesięczna 1 kor. z przesyłką pocztową na prowincyi 1 kor. 50 h. Numer pojedynczy 4 hal. Prenumeratorowie półroczni otrzymują bezpłatnie dwutygodnik „Gońca”: „Kłosa Polskie”, roczni prócz „Kłosów Polskich” otrzymują Kalendarz „Ojczyzny”. Miesięczni i kwartalni prenumeratorowie otrzymują „Kłosa Polskie” za dopłatą 40 hal.

W skład redakcyi „Gońca” wchodzi:

Stanisław Tokarski, jako wydawca i naczelny redaktor, dalej Karol Wierczak, Kazimierz Królikowski, Agenor Siudaczyński, Wincenty Horodyski, Stefan Uhma, Tadeusz Opióła, Nelin i Józef Łomnicki. Kierownikiem administracyi naszego pisma jest Zdzisław Majewski.

Współpracownikami „Gońca” zaś są:

Posel dr. E. Adam, St. Biega, posel St. Bieniowski, posel dr. J. Buzek, J. Bliżniak, Aniela Brezany'owa, prof. dr. A. Balasits, ks. dr. J. Cierniewski, posel B. Fidler, J. Franczyk, dyr. S. Garczyński, dr. St. Grabski, J. Gruszecki, J. Hula, Jantek z Bugaja, K. Jureczko, dr. J. Kasprzowicz, F. Kuraś, A. Karaś, A. Krogulski, ks. dr. dam Kopyciński, Z. Koźlik, Br. Kryczyński, St. Kornecki, posel A. Maślanka, J. Madejczyk, J. Masior, dr. Wł. Michejda, T. Mokłowski, St. Natanson, dr. J. Gw. Pawlikowski, dr. Z. Próchnicki, dr. B. Paklikowski, Z. Podgórski, posel dr. Józef Ptas, St. Rymar, J. Rzepecki, dr. Jan Rozwadowski, dr. L. Stęhl, dr. L. Szpor, Maciej Stopyra, Piotr Sobon, posel dr. Fr. Tomaszewski, T. Tabaczynski, ks. St. Władysław, H. Wirstlein, dr. A. Wereszczyński, L. Weinold, J. Wojtowicz, P. Zarański, L. Żurkowski, dr. St. Zakrzewski, pose Jan Zamorski.

KOSY!

Z najlepszej angielskiej stali, dobrze hartowane, mają cieniutką dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostre, które tną jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Cena za sztukę kor.: 1-90 2-10 2-20 2-30 2-40 2-60 2-70 2-85 3

Długość w ctm.: 60 65 70 75 80 85 90 95 100

42 2-10

Kto zamówi 10 kos, temu daję 1 kosę i 11 brusków darmo.

SIERPY KOWALSKIE Z RĄCZKAMI

ręcznie kute z najlepszej angielskiej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w ręku nieczuć i ludzie nie męczą się w żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 K zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre, nienadające się wymienian na inne własnym kosztem lub zwracam pieniądze. — Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów a przekonacie się, że firma moja sumienna i rzetelna, u której słowo idzie w parze z czynem. — Zamawiać pod adresem:

JÓZEF ZABŁOCKI, eksport kos i sierpów w Rozdole (Galicya).

Urządzenia i maszyny do wyrobu dachówki cementowej

falcowanej i gładkiej, dającej się układać w różnokolorowe piękne desenie, — formy do wyrobu scho-dów betonowych, rur kanałowych i klozetowych, rur do ocembrowania studzien, żłobów cementowych dla bydła, — maszyny do wyrobu posadzki cementowej w różnych kolorach i deseniach oraz płyt chodnikowych — sprzedaje po cenach wyjątkowo niskich, pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty dla nabywców-włościan, zasługujących na kredyt,

Centralna Reprezentacja Przemysłu techniczno-budowlanego

JAN GODZICKI w Krakowie, ulica Senacka 1. 7.

Poleca również: znakomitą dachówkę paloną czerwoną i czarną impregnowaną wyrobu fabryki Spadkobierców sp. Fr. Górniaka w Sibicy, papę czarną terowaną, płyty izolacyjne na pokrycie fundamentów, rury kamionkowe, CE-MENT, siatki, drut kolczasty na tanie i piękne ogrodzenia. — Zapytania i zamówienia wystarczy przesać kartką korespondencyjną pod adresem Jan Godzicki w Krakowie. — Cenniki bez płatnie wysyła się natychmiast.

„NOWINY“

najtańszy, najpoczytniejszy w Galicyi
Zachodniej **dziennik dla wszystkich**

pod redakcyą

LUDWIKA SZCZEPAŃSKIEGO

kosztują miesięcznie **1 kor. 50 hal.**

„NOWINY“

celują szybkością informacyj, barwnością i treściwością artykułów, obfitością interesującej lektury.

Prosimy żądać **bezpłatnych** Nrów okazowych „Nowin”. 57 1-52

„NOWINY” Adres redakcyi i administracyi
Kraków, Wiślna 2.

Kto raz zaprenumeruje „Nowiny”,
ozostaje stałym ich przyjacielem.

Żądajcie Nrów okazowych „Nowin”.

— 5.000
podziękowań
od wdzięcznych
uzdrowionych.



1.000
atestów
(uznań) ze strony
lekarzy, klinik i szpitali

SWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i powszechnie
wychwalany środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym
przywrócił zdrowie i dziś jest prawe
u każdego ulubionym środkiem
domowym, który leczy jak najbar-
dziej zeszarałe i uporczywe wy-
padki **Reumatyzmu, Gośćca, Ner-
woboli, Bolu głowy lub zębów,
Kłucia w boku, Suchych bólów,
Spuchlizn, Zapalenia stawów** i tym
podobne dolegliwości a usuwa je
bezpowrotnie w jak najkrótszym
czasie nawet w tych wypadkach,
w których inne środki nie pomogły.

**SKUTEK NADZWYCZAJNY. — DZIAŁANIE SZYBKIE
i PEWNE. — Jedyna główna fabryka i wysyłka
prawdziwego ICHTYOMENTHOLU. LABORATORYUM
CHEMICZNE APTEKARZA
SZYMONA EDELMANA,**

7 52 w Samborze, Rynek 1. 5.

Pocztą wysyła się franko (z opłaconą pocztą) 5 flaszek za 6 koron
" " " " " 10 " " 10
" " " " " 25 " " 23 "

Uwaga!! Ważne!! Uprasza się żądać tylko ICHTYOMENTHOLU
w plombowanym opakowaniu i zamawiać prawdziwego Ichtymen-
tholu tylko ze Sambora, dokąd fabryka została przeniesioną.

Księgarnia WOJNARA w KRAKOWIE

poleca nowe dzieło

„SPRAWA WŁOŚCIAŃSKA W POLSCE POROZBIOROWEJ”

przez STANISŁAWA LUBICZA, wydane na-
kładem Muzeum narodowego w Rapperswilu,
stron 326. Cena 3 korony 20 hal.

W tejsze księgarni jest

Główny skład wydawnictw ludowych,
książek do nabożeństwa, kalendarzy własnego
nakładu, nadto wielki wybór dzieł powieściowych,
historycznych, gospodarczych, leczniczych itp.
tudzież **nut** wszelkiego rodzaju.

Katalogi darmo i opłatnie.

Adres zamówień :

Księgarnia WOJNARA w Krakowie,

ul. Szewska, 1. 20/1

MYSZKÓW

majątek podolskiej gleby, niezmiernie urodzajnej, położony przy gościńcu, 3 klm.
od miasta Tłustego parceluje

Bank dla Ziemian w Kopyczyńcach

Obszar 400 morgów w jednym kawałku podolskich czarnoziemów. — Udają się
wszystkie zboża, okopowizny i owoce, na rolnicze produkty zbyt bardzo dobry.

Cena po 800—900 kor. za morg. Można dobrać i lasu.

Bank ma przygotowany materiał budowlany i cegłę dla kolonistów. — Grunt
cały w uprawie. Kościół polski w miejscu.

Jechać należy przez Tarnopol. I to albo wprost do Kopyczyniec, gdzie zgło-
sić się należy do Banku, lub też przybyć w poniedziałki lub wtorki do My-
szkowa (stacya kolejowa Tłuste, 3 klm.), gdzie można zawrzeć umowę
i złożyć zadatek delegatowi Salawie.

$\frac{1}{3}$ część kupna można zostawić na $4\frac{1}{2}\%$ pożyczkę Banku krajowego.